

To jest piękne w groundhoppingu, że kilka dni wcześniej nie wiedziałem, że istnieje takie czeskie miasto jak Chrudim, a będąc tam na meczu, MFK Chrudim - SK Lisen (II liga czeska - odpowiednik naszej I), spotkałem Arka (My Football Moments), z którym byłem na kilku wyjazdach, a którego nie widziałem już kilka lat. Długo się mu przyglądałem, bo uznałem, że to jest nieprawdopodobne, zwłaszcza, że Chrudim leży koło Pardubic, a Arek mieszka bliżej Karviny i Ostravy. Potem okazało się, że przyjechali z nim Karol (Jada na Szpil), którego wcześniej miałem już okazję poznać na szlaku meczowym oraz Patryk (ZwiniętySzaliczekCzachy), z którym osobiście nie znaliśmy się. Jak się okazały chłopaki mieli takie same plany jak ja i po tym meczu pojechaliśmy na kolejny do Pardubic.



Dodam, że ja nie miałem pojęcia, że oni się wybierają na te mecze, a oni nie mogli nic wiedzieć o moich planach.

Na to spotkanie trafiłem trochę przypadkowo. Chciałem pojechać gdzieś do Czech i jedną z opcji były Pardubice. Kiedy sprawdzałem na mapach Google jaka to odległość, to zobaczyłem, że 10 km obok jest Chrudim. Gdy zorientowałem się, że w jednym z tych miast mecz jest o 10.15, a w drugim o 15.00, to zdecydowałem się na dwumecz we wschodnich Czechach.

Choć oba spotkania były jednego dnia, to zdecydowałem się na nocleg w miejscowości Chrudim. Było to znakomitym rozwiązaniem, bo to miasteczko okazało się bardzo urokliwe i klimatyczne oraz pełne knajpek z dobrym piwem. Więcej o tym znajdziecie na mojej stronie [Moje Wielkie Spacery](#). [TUTAJ](#)

Pod stadionem zjawiliśmy się z żoną na godzinę przed meczem. Zaparkowaliśmy przy samej głównej trybunie. Poszedłem zorientować się co z moją akredytacją, bo czeskie kluby często nie informują, czy ją przyznały. Tak było i tym razem. Okazało się, że jestem na liście akredytowanych. Nie otrzymałem jednak żadnego fizycznego potwierdzenia. Po prostu wpuszczono mnie. W środku otrzymałem kamizelkę foto. Byłem jedną z dwóch osób robiących oficjalnie zdjęcia.

Żonie kupiłem bilet zniżkowy (zniżka dla kobiet) za 70 koron (ok. 14 zł). Normalne wejściówki były po 100 koron (ok. 20 zł). Dzięki temu mam w kolekcji pierwszy bilet MFK Chrudim.

Na stadionie funkcjonował znakomity catering. Było kilka punktów gastronomicznych. Największy był za jedną z bramek. Wiele osób spędziło tam cały mecz oglądając go siedząc przy stolikach i pijąc piwo. Ja jeszcze przed pierwszym gwizdkiem kupiłem tradycyjny zestaw czeskiego kibica, który przyjechał samochodem, czyli grillowaną kiełbaskę z chlebem (pyszny z kminkiem), chrzanem i musztardą (ok. 16 zł) i półlitrową kofolę laną „z kija” (ok. 9 zł).

Był tam też namiot pełniący rolę Fan Shopu. Tam za 40 koron (ok. 8 zł) kupiłem odznakę, którą bardziej nazwałbym plakietką.

Stadion za Vodojemem wygląda na nowy. Trybuna jest kryta. Jest w niej wiele drewna, czym przypomina mi trochę obiekt Stali Brzeg.

Spotkanie to oglądało 1065 osób. Miejscowi wystawili kilkunastoosobowy młyn, który machał wieloma flagami. Doping prowadzili przez sporą część spotkania. W sektorze gości było około 10 osób. Byłem daleko od nich, stąd słabo ich słyszałem. Wywiesili jakąś jedną flagę. Dodam, że Lisen to dzielnica Brna.

Mecz ten piłkarsko rozczarował. Nie było w nim bramek. Nie było wiele sytuacji bramkowych. Za akcję meczu uważam próbę przelobowania bramkarza prawie z połowy boiska. Niewiele brakowało, żeby to się udało. Piłka minimalnie minęła bramkę gości.

Po spotkaniu „zapakowałem” do auta spotkanych rodaków i pojechaliśmy na kolejny mecz do Pardubic, które miały zagrać z Bohemiansem Praga.

{morfeo 654}

Więcej moich zdjęć z tego meczu [TUTAJ](#)